Trzeci tysiąc egzemplarzy.

Franciszka Karpińskiego



ur. 4./X. 1741, um. 4./IX. 1825.

Dziesięć pieśni nabożnych z nutami.

TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ

Czysty dochód przeznaczony na budowę kościoła w Hołoskowie, miejscu urodzenia poety.

224

LWÓW.
Nakładem MICHAŁA SŁUŻEWSKIEGO.
Nabyć można w księgarniach i u nakładcy we Lwowie ul. Zimorowicza l. 4.
1894.

Druck v. Jos. Eberle & Co., Wien, VII

30,00

Przedmowa.

Hołosków, miejsce urodzenia Franciszka Karpińskiego, gdzie dotąd żywo przechowała się pamięć o nim pomiędzy ludem ruskim, był długie lata w posiadaniu rodziny Dobrowolskich. Ostatni właściciel Hołoskowa, W^ny Bronisław Dobrowolski, postanowił rozparcelować obszar dworski; jednakowoż dwór z otoczeniem przeznaczył na uczczenie pamięci serdecznego twórcy tylu i tak pięknych nabożnych pieśni, dołączając do tej darowizny jeszcze 200 złr. gotówką.

Osoby, zaufaniem szlachetnego ofiarodawcy obdarzone, objęły grunt w posiadanie, a po gorącej przemowie proboszcza łacińskiego wzniesiono krzyż i na miejscu, gdzie stała kolebka pieśniarza, położono wielką płytę kamienną; runął bowiem starodawny dwór w 150^ta rocznicę urodzin Karpińskiego.

Na tem jednak nie chciano poprzestać. Wszyscy, a szczególnie nowi osadnicy z zachodnich stron kraju w liczbie przeszło tysiąca głów, czuli potrzebę kościoła w Hołoskowie, albowiem do parafialnego w Ottynii mają daleko, a droga w razie słoty uciążliwa.

Idąc za życzeniem ogółu, zawiązano w obecności i przy czynnym udziale prawie całej nowej gromady w dniu 30. lipca 1893 komitet celem wybudowania kościółka, któryby, umacniając wiernych w czci Boga, służył zarazem jako najodpowiedniejsze miejsce do postawienia Karpińskiemu pomnika i do utrwalenia pamięci poety przez śpiewanie jego prześlicznych pieśni nabożnych, które Kościół św. katolicki przyjął do liturgii.

Dzień tego zebrania pozostanie na zawsze w podniosłej pamięci jego uczestników. Zgromadzono się pod wspaniałym świerkiem, rękami poety sadzonym, aby obmyślić sposoby, jakimiby doprowadzić takie dzieło do skutku. Narady zamknął ksiądz proboszcz gorącem przemówieniem, a na zakończenie zaintonował pieśń Karpińskiego:

„Boże! z Twoich rąk żyjemy“...—

której kilkaset piersi zawtórowało.— Dźwięki wzniosłej pieśni rozlały się szeroko po uroczej okolicy, a lasy echem niosły ją w dal.— Wdzięczny lud Mazurów głośno objawiał swoje wzruszenie. „Są jeszcze dobrzy ludzie między narodem,“ powtarzano ze stron wielu.

Stich der Musikaliendruckerei v. Jos. Eberle & C^o Wien, VII. M. S. 1.

Dz 315/7055
16.08

Zaczęto zbierać datki płynące obficie.

Poparł ten zapał Najprzewielebniejszy Konsystorz, asygnując 500 złr., poparł i Wysoki Rząd, pozwalając (reskryptem z $\frac{26}{X}$ 1893 do l. 19380) na zbieranie składek w całym kraju; posypały się i znaczniejsze i mniejsze ofiary. Pomiędzy pierwszymi ofiarodawcami znalazł się i czcigodny wieszcz-jubilat, nasz Kornel Ujejski. Zebrał się pokaźny fundusz, który wprawdzie nie wystarczy na wymurowanie choćby skromnego kościółka, budzi jednak nadzieję, że Bóg dozwoli, a zacni ludzie pomogą, dokonać dzieła na chwałę Najwyższego, a na pożytek narodu, który czci pamięć swojego poety.

Ażeby powiększyć ten fundusz, a równocześnie zaradzić prawdziwej potrzebie, gdyż wielu, śpiewając te prześliczne pieśni, nie wie, że zawdzięczyć je mamy Karpińskiemu, postanowił podpisany wydać wraz z nutami tych 10 pieśni, powszechnie przez lud używanych.

Wysyłając je w świat szeroki z życzeniem, by zabłądziły i pod strzechy wieśniacze i w pałacach pańskich gościnne znalazły przyjęcie, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w mem przedsięwzięciu życzliwie mnie wsparli, a mianowicie:

Wielebnemu **Ks. Hubertowi Wegmanowi** za zebranie tych kilku szczególnie przez lud używanych pieśni;

Wielmożnemu Panu **Maryanowi Signio** za opracowanie ich na 3 głosy i zastosowanie do potrzeb śpiewu choralnego;

Wielmożnemu Panu **Władysławowi Wszelaczyńskiemu** za przejrzenie, uzupełnienie i cenne wskazówki; jak również

Wielmożnemu Panu **Franciszkowi Próchnickiemu**, który raczył napisać dołączone do niniejszej książeczki Wspomnienie o życiu i pismach poety, i o jego znaczeniu w literaturze naszej.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Łodzi
M 35570
TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ

We Lwowie, w maju 1894.

Michał Służewski,
nakładca; ul. Zimorowicza l. 4.

M 35570 M. S. 1.

Wspomnienie o życiu i pismach
Franciszka Karpińskiego
skreślił
Franciszek Próchnicki.

Sto lat właśnie dobiega od czasu, jak po raz pierwszy wyszły z druku nabożne pieśni Franciszka Karpińskiego. Imię jego znane już wówczas było z wielu pieśni światowych i z przekładu psalmów Dawidowych; teraz nowym i to najpiękniejszym okryło się blaskiem. Ale był to już schyłek poetyckiego jego zawodu.

Urodzony w. r. 1741. w Hołoskowie na Pokuciu, z domu rodzicielskiego wyniósł Karpiński to, co mu zapewniło niewygasłą sławę w narodzie. Tam bowiem przejął się on tym duchem pobożności i tą religijnością szczerą, które sprawiły, że w wieku upadku prawdziwej wiary Karpiński ani na chwilę nie zachwiał się w przywiązaniu do kościoła; że nawet później, wobec największych nieszczęść, jakie Bóg zesłał na naród, nie upadł zupełnie na duchu. Z domu rodzicielskiego wyniósł Karpiński także niezachwiane przywiązanie do narodowych cnót i obyczajów, z czego wypłynęły najpiękniejsze jego sielanki, elegie i pieśni, które też dlatego właśnie tak łatwo trafiły do serca narodu i przed innymi zapewniły poecie sławę. W domu rodziców wreszcie Karpiński nauczył się i tej prostoty, która jest najwybitniejszą ozdobą jego życia i pieśni, i tego przywiązania do wiejskiego ludu, które jest prawdziwą jego zasługą. Już wtedy poznał on przymioty tego ludu, ulitował się nad jego dolą i szczerze przemyśliwał nad tem, jakby mu dopomódz. Ale wszystko to spełnił dopiero później, prawie na schyłku życia, a spełnił w zupełnie innej stronie, aż na Litwie, dokąd go zawiodły wyroki Opatrzności. Sam zaś u tego ludu nauczył się bardzo wiele, gdyż wsłuchał się w melodyę prostych jego pieśni i na ich wzór sam później tworzył.

Szkoły gimnazyalne Karpiński ukończył w Stanisławowie, a nauki wyższe we Lwowie, poczem wyjechał w podróż za granicę, ale tylko do Wiednia. Powróciwszy do kraju przez Węgry, rozpoczął zawód ziemianina, a nie mając własnej ziemi, gospodarował na cudzej. Atoli przyłączenie Rusi Czerwonéj do Austryi i zupełna zmiana stosunków w tej części Polski zniechęciły poetę do pozostania w ziemi rodzinnej i obudziły w nim chęć przeniesienia się do Warszawy. A że od lat najmłodszych układał sobie wiersze i piosenki, sąsiedzi zaś i znajomi wielbili jego talent i wielką mu przyszłość wróżyli — więc zebrał swoje **sielanki i pieśni**, w różnych pisane latach, i wydawszy je drukiem r. 1780. poświęcił księciu Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich. Zaproszony przez księcia, wyjechał do Warszawy. Ale po paru latach powrócił z żalem z powodu zawiedzionych nadziei i znowu zajął się gospodarstwem. Nadzieje, z jakiemi jechał do stolicy, i zawód, jakiego tam doznał, bardzo pięknie poeta wyraził w jednym z najudatniejszych swych wierszy, w elegii p.t. **Powrót z Warszawy na wieś.**

Jednakże wkrótce znowu poeta opuścił rodzinną ziemię, a tym razem opuścił ją już na zawsze. Odtąd kilka jeszcze lat spędził w Warszawie (w tym czasie wydał **przekład psalmów Dawida**,) starając się o uzyskanie dla siebie choćby kawałka ziemi na starość; wreszcie za staraniem wpływowych przyjaciół uzyskał od króla w dożywocie kawał ziemi na Litwie. Tamto rozpoczął na nowo pracę ziemianina, a że bardzo życzliwym był dla włościan, że im u siebie różne przyznał swobody i korzyści, przeto chętnie i licznie garnęli sie do niego zewsząd i wkrótce wioska jego, Karpinem nazwana, tak się rozszerzyła i wzrosła, że poeta nie potrzebował już lękać się dla siebie o kawałek chleba na jutro. —

Wtedyto wśród ludu żyjąc, dla niego właśnie napisał nabożne owe pieśni, które mu tak wielką zjednały sławę. Znajdziesz w tym zbiorku pieśni nabożne na wszystkie większe święta doroczne i na każdą ważniejszą porę w życiu człowieka od chwili, kiedy przez chrzest św. wstępuje do grona jednej chrześcijańskiej drużyny, aż do owej chwili, gdy zwłoki jego bracia po Bogu w święconej składają ziemi i ostatnią żegnają pieśnią; znajdziesz tam jednak i pieśni wybiegające poza ciasny krąg życia wiejskiego, pieśń do patronów polskich, w rocznicę nadania konstytucyi 3. maja, o błogosławieństwo dla kraju i inne.
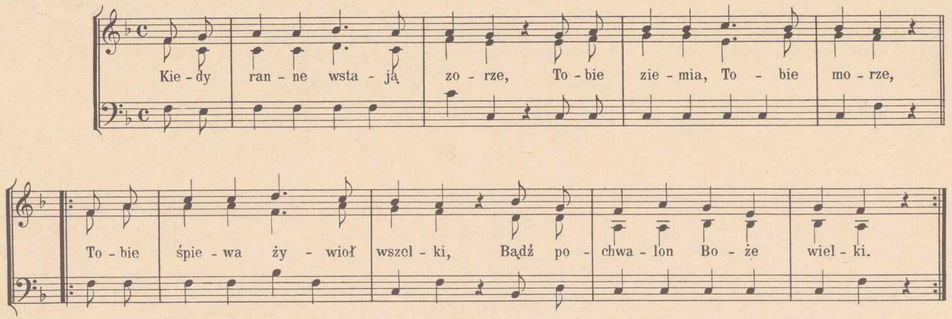
Ale tymczasem zasępiło się niebo nad ojczyzną i z chmur czarnych straszne spadły pioruny — nastąpił drugi i trzeci rozbiór Polski. Wielkie to nieszczęście do głębi wstrząsnęło duszą poety i w ciężkim pogrążyło go smutku. Jeden więc jeszcze napisał utwór, rzewny i piękny, jedno jakby pożegnanie przeszłości: **Żale Sarmaty** — i odtąd nie pisał już więcej.

. . . . . przy twoim grobie,
Gdy nam już wiatr nie powieje,
Składam niezdatną w tej dobie
Szablę, wesołość, nadzieję
I tę lutnię biedną:
Oto mój sprzęt cały;
Mnie łzy tylko jedne
Zostały.

Ostatni okres życia poety poświęcony był już tylko pracy ziemiańskiej i dobru ludu. A że gospodarstwo szło mu pomyślnie, więc kupił sobie na własność wioskę sąsiednią, sprowadził do siebie wnuka po swej siostrze i tak w gronie przywiązanej do siebie rodziny, szanowany przez sąsiadów, żył jeszcze lat 30. W bardzo podeszłym wieku umarł w. r. 1825. Na grobie kazał sobie położyć napis: „Oto mój dom ubogi.“ Są to pierwsze słowa owej elegii (Powrót z Warszawy na wieś), w której z takim żalem mówił o bezskutecznych staraniach zdobycia sobie kawałka ziemi na własność.

Nie wydał Karpiński dzieł bardzo wielu, nie napisał żadnego utworu większego, a przecież zasługa jego w literaturze narodowej jest niemała. Oto w chwili, kiedy piśmiennictwo nasze dźwigało się z upadku, kiedy wielu mężów światłych usiłowało dziełami swemi naród poprawić i podnieść, wytykając mu jego błędy i wady — Karpiński (wraz z drugim poetą, Franciszkiem Kniaźninem) zwraca się ku przeszłości narodu, ku jego zwyczajom i obyczajom i wielbiąc cnoty przodków, stara się naród swój podnieść i uszlachetnić. Pisząc swe pieśni na wzór pieśni ludu, stał się Karpiński w literaturze naszej pierwszym przedstawicielem tego gatunku poezyi. Pieśń więc to główna jego zasługa — w niej też największa jego nagroda. — Opowiadają, iż Wincenty Pol twórca pieśni Janusza, jako ociemniały starzec szedł raz z przewodnikiem przez rynek w Krakowie. Wtem usłyszał, że przekupka za straganem siedząca śpiewała jedną z jego pieśni. Rozrzewnił się starzec i rzekł do towarzysza: „Oto największa nagroda poety.“ Tak jest! największą nagrodą poety jest to, że jego pieśni przejdą w usta ludu, który je przyjmuje za swoje i powtarza, jakby z jego własnej wypłynęły piersi. Tej nagrody dostąpił Karpiński. —

I.
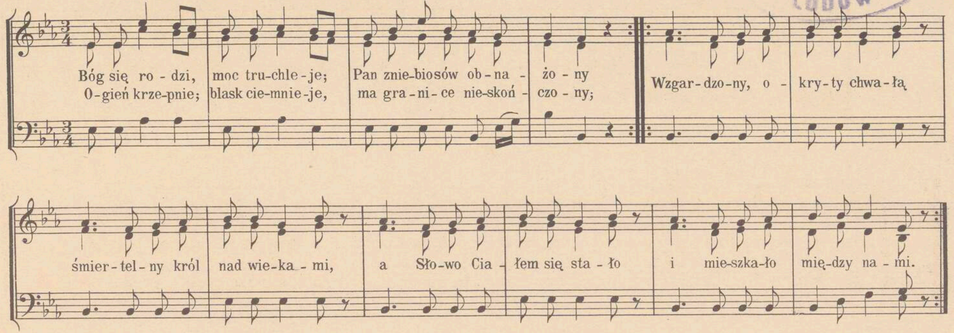


A człowiek, który bez miary
Obsypany Twymi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam Go koło siebie.

Wielu snem śmierci popadli,
Co się wczoraj spać pokładli;
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię, Boże, chwalili.

TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ

II.



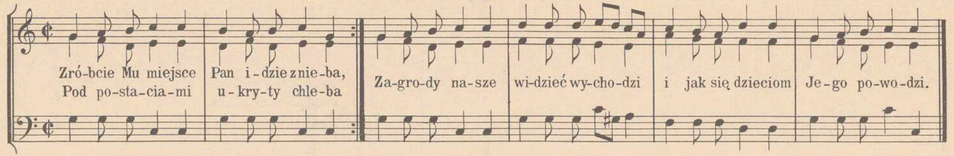
Cóż Niebo masz nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Wnędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano.
Cóż jest? Czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! was to spotkało
Witać Go przed bogaczami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą!
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczemi ofiarami!..
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław ojczyznę miłą,
Wdobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

III.



Otocz Go wkoło, rzeszo wybrana,
Przed twoim Bogiem zginaj kolana.
Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem,
On twoim Ojcem, On przyjacielem.

Nie dosyć było to dla człowieka,
Że na ołtarzu codzień go czeka;
Sam ludu swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między ziemiany.
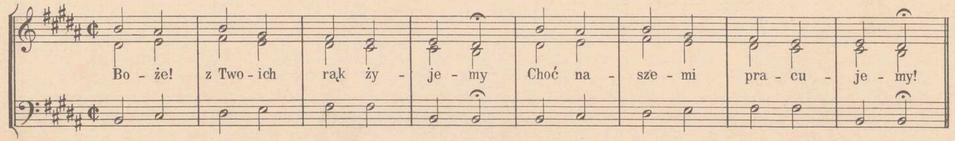
Uścielajcie Mu kwiatami drogi,
Którędy Pańskie iść będą nogi.
Okrzyknijcie to na wszystkie strony:
„W środku nas idzie Bóg błogosławiony."

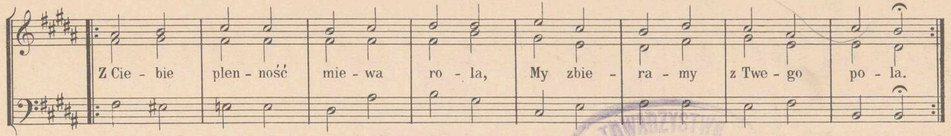
Straż przy nim czynią anieli możni..
Nie przystępujcie blizko bezbożni.
Obyście kiedyś i wy poznali,
Jakiegośmy to Pana dostali!

On winy nasze darować lubi,
Jego się wsparciem ten naród chlubi.
W domu i w polu daje nam dary,
Serc tylko naszych żąda ofiary.

Niesiemy Ci je, Boże, niesiemy!
Dawaj nam łaski, sercać dajemy.
I tej zamiany między stronami
Niebo i ziemia będą świadkami.
My nie słyszymy, jak nam niebiosy
Odpowiadają swymi odgłosy.

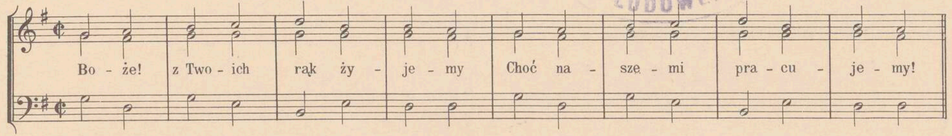
IVa

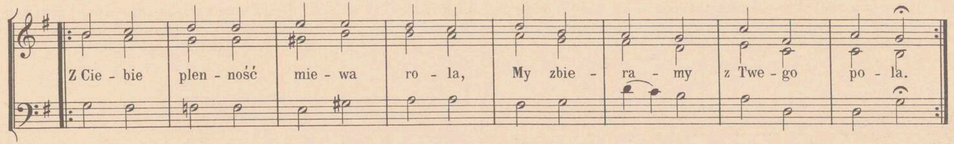




TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ

IVb





Wszystko Cię, mój Boże, chwali;
Aleśmy i to poznali,
Że najmilszą Ci się zdała
Pracującej ręki chwała!

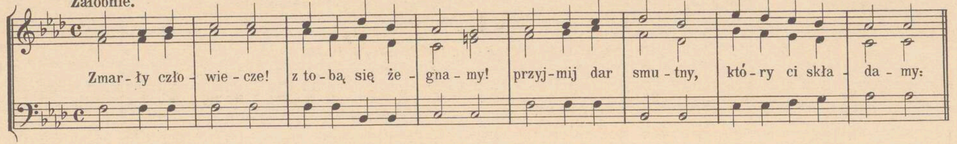
Co rządzisz ziemią i niebem!
Opatrz dzieci Twoje chlebem;
Ty nam daj urodzaj złoty,
My Ci dajem trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę,
Gdy kończąc ziemską gościnę
Z Łazarzem, po naszym zgonie,
Odpoczniemy na Twem łonie.

V.

Teofil Klonowski.

Żałobnie.

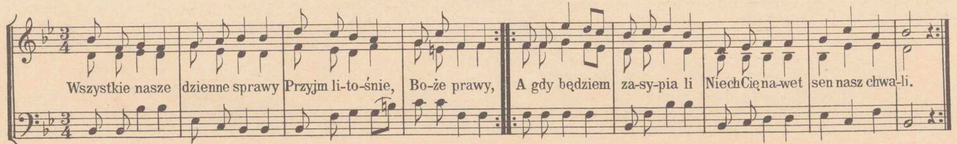


Powracasz w ziemię, co matką twą była;
Teraz Cię strawi, niedawno żywiła!
Tak droga każda, którą nas świat wodzi,
Na ten ubity gościniec wychodzi!

Niedługo bracie (albo siostro) z tobą się ujrzemy,
Jużeś tam doszedł, my jeszcze idziemy.
Trzeba ci było odpocząć po biegu!
Ty wstaniesz, boś tu tylko na noclegu!..

Boże! ten zmarły w domu Twym przebywał,
U stołu Twego jadał, Ciebie wzywał,
Na Twej litości polegał bezpieczny,
Daj duszy jego odpoczynek wieczny.

VI.

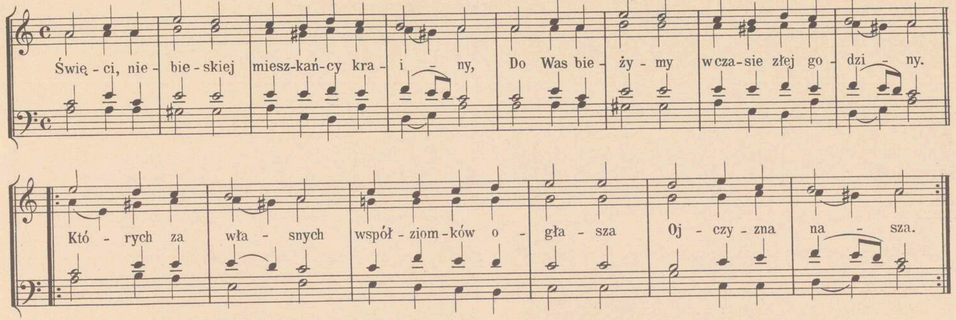


Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody,
Miej nas wiecznie w Twojej pieczy,
Stróżu i Sędzio człowieczy!

VII.

Do Świętych Polaków, Patronów Polski.



Po tejże ziemi z namiście chodzili!
Z tych samych źródeł wodę naszą pili,
Polska Was matka mlekiem swem karmiła,
Rola żywiła!
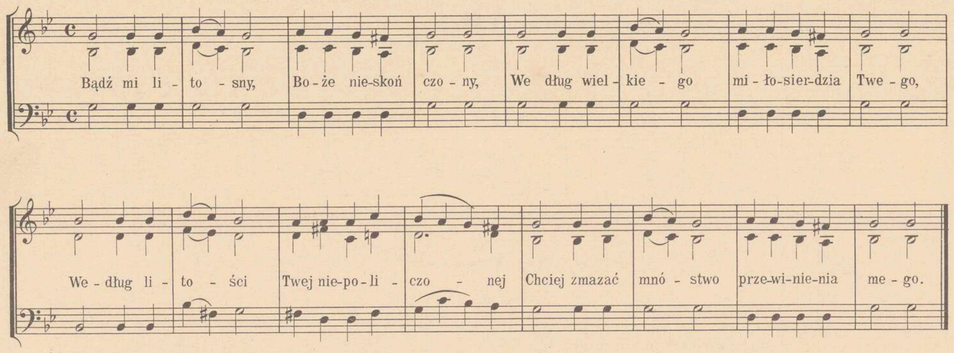
Wspomnijcie, bracia, na Wasze rodaki!
Książęta Niebios — na liche żebraki,
Dobrego Boga błagajcie za nami
Swemi prośbami.

Jeśli głód, wojna i powietrze srogie
Nawiedzić zechcą królestwo ubogie,
Brońcie nas, stojąc na kraju granicy,
Święci strażnicy.

Boże, ta prośba będzie uiszczona,
Jako przez Twoich przyjaciół czyniona,
I zasługami wiecznemi wspierana
Chrystusa Pana.

VIII.

Psalm L.



Obmyj mię z złości, obmyj tej godziny,
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma;
Bo ja poznaję wielkość mojej winy
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść przed Tobą grzech mój popełniony;
Boś przyrzekł, że ta kary ujdzie głowa
Którąć przyniesie grzesznik uniżony:
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomnij, żem w grzechu od matki poczęty,
Stąd mi zła skłonność! Chociaż z drugiej strony,
Że lubisz prawdę Twej mądrości świętej
I Twych tajemnic jestem nauczony.

Jak trędowatych pokropisz mię zielem,
Serce me nad śnieg będzie wybielone;
Tak moje uszy napełnisz weselem
I pocieszą się kości poniżone.

Odwróć twarz Twoją od przestępstwa mego
I wszystkie moje pomaż nieprawości;
Stwórz serce czyste, warte Boga swego,
A ducha prawdy wlej w moje wnętrzności.

Nie odalaj mnie od ojcowskiej twarzy,
Nie chciej mi bronić Twojego natchnienia,
Wróć radość, którą niewinność nas darzy,
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść mi! a ja Twoje zlitowanie
Powiem przed bracią mymi grzesznikami;
Jak ich nauczę drogi Twojej, Panie,
Oni do Ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacielem,
Przed krwią, com przelał w mojej niezbożności!
Boże! język mój rozgłosi z weselem
Tę folgę twardej Twej sprawiedliwości.

Chciej mi otworzyć usta moje, Panie,
Bym śpiewał chwałę Twojego imienia.
Jeśli chcesz ofiar, wszak na nie mnie stanie,
Lecz nie tak miłość są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zdjęta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;
Te do litości najprędzej Cię wzrusza,
Te dary miłe przed Nim położone.
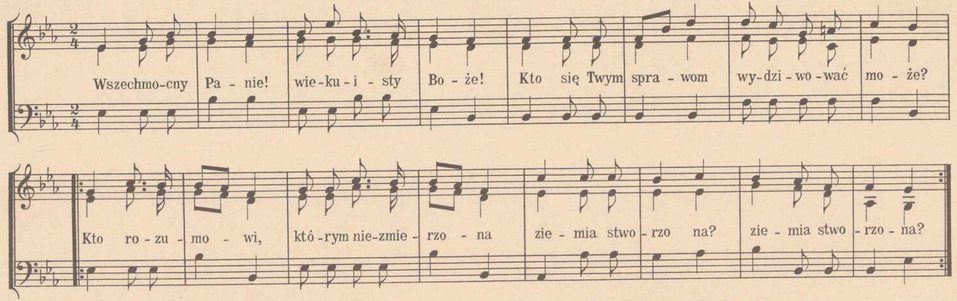
Jeśli co usta zmazane uproszą,
Górze syońskiej chciej być dobroczynny;
Jerozolimskie niech się mury wznoszą
I nie karz miasta, bo ja tylko winny.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
Wtenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,
Całopalenia wtenczas przyjmiesz, Boże!
I na Twój ołtarz położą Ci woły.

TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ

IX.

Psalm VIII.



Gdziekolwiek słońce rzuca ognie swoje,
Po całym świecie słynie imię Twoje,
A sławy niebo ogarnąć nie może,
Potężny Boże!

Niech źli, jako chcą, Ciebie ważą sobie,
Z ust niemowlęcych wyjdzie chwała Tobie,
Ku większej hańbie i ku potępieniu
Złemu plemieniu.

Twój czyn jest niebo, Twoich rąk robotą
Gwiazdy te w górze jasnieją nad złoto,
Ty coraz nowem światłem zdobisz wdzięczne
Koło miesięczne.

A człowiek cóż jest, że Ty, niestworzony,
Wszystkiego Twórca i Pan niezmierzony,
Raczysz nań wspomnieć? skądto syn człowieczy
Godzien Twej pieczy?

Takeś go uczcił i w dary pomnożył,
Żeś go z anioły ledwie nie położył,
Postawiłeś go panem nad wszystkimi
Czyny Twoimi.
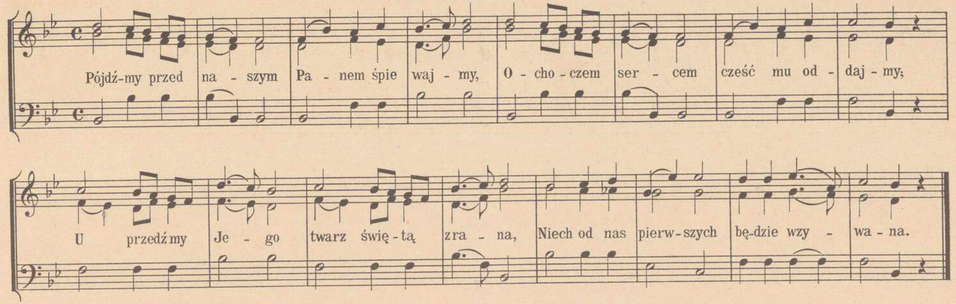
Dałeś w moc jego wszystkie bydła polne,
Dałeś i leśne zwierzęta swawolne;
On na powietrzu ptastwem, pod wodami
Władnie rybami.

Wszechmocny Panie! wiekuisty Boże!
Któż się Twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierzona
Ziemia stworzona?

M. S. 1.

X.

Psalm XCIV.



Pan to jest wielki nad wszystkie pany,
W reku są Jego ziemi tej ściany,
Jego jest morze, on góry sklepił,
On swoją ręką ziemię ulepił.

Pójdźcie, padnijmy mu na kolana
I płaczmy, ręce wznosząc do Pana;
Bogiem i Ojcem nam nazywa się,
My trzodą Jego, którą sam pasie.

Dziś, jeśli Jego głos usłyszycie,
Całem Go sercem przyjąć pomnijcie:
Nie idźcie, mówi, swych ojców torem,
Co szli na puszczy ze mną uporem.

Zawsze mnie kusząc, słuchać nie chcieli,
Szukali cudów, choć je widzieli;
Gdym zaś ludowi Memu pobłażał,
Przez lat czterdzieści on Mię urażał;

I rzekłem: błędu serca słuchali,
Mych sprawiedliwych dróg nie poznali;
Przeto przysiągłem w gniewie nad niemi,
Że do Mej świętej nie wnijdą ziemi.

M. S. 1.

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W ŁODZI

M 35570

TYLKO NA MIEJSCU

Trzeci tysiąc egzemplarzy.

Francis ińskiego

ni nabożnych tami.

TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ

budowę kościoła w Hołoskowie,
zenia poety.

224



ur. 4./X. 1741, um. 4./IX. 1825.

ów.
SŁUŻEWSKIEGO.
adey we Lwowie ul. Zimorowicza l. 4.
94.

Druck v. Jos. Eberle & Co., Wien, VII